KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Wtorek 24 stycznia 1939 r. Nr. 24

W obawie o zamach na króla Jerzego VI

czuwają na zamku Windsor agenci policyjni

LONDYN. Angielska opinia publiczna jest silnie zaniepokojona powtarzającymi się ostatnio zamachami bombowymi, spowodowanymi przez rewolucjonistów irlandzkich.

Do spotęgowania niepokoju przyczyniły się zaostrzone środki ostrożności, przedsięwzięte przez policję angielską w odniesieniu do ochrony wybitnych osobistości politycznego świata angielskiego.

Premierowi Chamberlainowi, bawiącemu na week-endzie w Chequers, dodano do ochrony osobistej 9 urzędników policji kryminalnej.

W nocy z soboty na niedzielę wszystkie szosy, wiodące do Chequers, obstawione były posterunkami policyjnymi i każdy samochód musiał się legitymować. Poza tym wzmocniono ochronę osobistą niektórych członków rządu, w szczególności ministra spraw wewn. sir Samuela Hoare oraz ministra kolonii Malcolma Mac Donalda.

Jak słychać z dobrze poinformowanych źródeł, w zamku Windsor, gdzie przebywa obecnie król Jerzy VI, znajduje się 4-ch specjalnych agentów policyjnych, których zadaniem jest czuwać dniem i nocą nad osobą monarchy.

W związku ze składem materiałów wybuchowych, wykrytym w Manchester, zaaresztowano w niedzielę dwie kobiety, które wynajmowały lokal, służący za skład materiałów wybuchowych i maszyn piekielnych. Obydwie te kobiety są Irlandkami. Podkreślają tu, że po raz pierwszy aresztowano kobiety w związku z tymi zamachami bombowymi.

Obrady Zw. Rezerwistów

pod przewodnictwem min. Kościałkowskiego

W dniu 22 bm. w Warszawie odbyło się posiedzenie 6-ej rady naczelnej Związku Rezerwistów. Wzięli w nim udział władze naczelne Z. R. z prezesem min. Zyndram Kościałkowskim i komendantem głównym gen. Jarnuszkiewiczem na czele.

Przewodniczył obradom min. Kościałkowski.

Po przerwie nastąpiła szczegółowa dyskusja, w której wypowiadali się wszyscy zebrani na tematy stwierdzonych braków i trudności w pracy terenowej.

Niezwykły wybuch na dancingu

NOWY JORK. W m. Niagara Falls nastąpił wybuch w dancingu. 7 osób odniosło rany.

Na skutek wybuchu wynikł wielki pożar, który został ugaszony po kilkugodzinnych wysiłkach. Straty materialne ocenia ne są na 100 tysięcy dolarów.

Sensacyjne oświadczenie byłego ministra Boncour'a

Ultimatum Włoch do Francji

w razie zwycięstwa wojsk gen. Franco

PARYŻ. Piorunujący marsz wojsk gen. Franco w kierunku Barcelony wywołuje w Paryżu coraz większe zaniepokojenie, tym bardziej, że liczono na to, że linie umocnień zdołają choć na pewien czas powstrzymać natarcie.

Cała prasa lewicowa oraz „Ordre" wyrażają obawę, że w razie upadku Barcelony i zajęcia Katalonii przez wojska gen. Franco rząd włoski postara się jak najszybciej wykorzystać tę sytuację, wysuwając z całym naciskiem pod adresem Francji swe zapowiadane /już kilkakrotnie żądania.

W podobny sposób wypowiedział się w niedzielę na zebraniu publicznym w Romorantin b. minister spraw zagranicznych Paul Boncour, stały delegat Francji do Ligi Narodów, który oświadczył, że nie chce być prorokiem, ale gotów jest zagwarantować, że z chwilą upadku Barcelony Francja nie długo będzie czekać na nadejście ultimatum włoskiego, które będzie chciało odebrać Francji to, czego Francuzi jednomyślnie oddać nie zamierzają.

Hr. Ciano w Berlinie

RZYM. W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych potwierdza się wiadomość o bliskiej wizycie ministra spr. zagr. hr. Ciano w Berlinie.

Wspomniane koła informują, że wizyta nastąpi w końcu bież. miesiąca.

Strajk artystów radiowych

NOWY JORK. Artyści zatrudnieni w radio w Hollywood w liczbie 2 tysięcy proklamowali strajk.

Francja Polska 4:0

(Sprawozdanie w numerze).

10 nalotów na Barcelonę

Ofiarami padło 30 zabitych

LERIDA. Wojska gen. Franco przerwały front przeciwnika i znajdują się w odległości 25 km. od Barcelony. Ze strony gen. Franco bierze udział w walkach 200 tys. żołnierzy. Barcelona znalazła się w bezpośrednim zasięgu działań wojennych, w mieście daje się odczuć dotkliwy brak żywności, rząd ma być ewakuowany do Walencji lub Madrytu.

W ciągu dnia wczorajszego miało miejsce 10 nalotów na Barcelonę, których ofiarą padło 30 zabitych i 75 rannych. Odbyły się również 4 naloty na Walencję.

Komunikat rządu barcelońskiego głosi, że po zaciekłych walkach wojska gen. Franco posunęły się naprzód na odcinkach Igualada i Villa Franca. W obszarze San Sadurni de Noya trwają zacięte walki.

Zastrzelenie dwóch Arabów

podczas walk w Palestynie

JEROZOLIMA. W miejscowości Teitaba, w północnej Palestynie, podczas rewizji przeprowadzanej przez angielski oddział wojskowy, 2-ch Arabów, usiłujących zbiec, zastrzelono.

Przeprowadzono również rewizje w szeregu innych miejscowościach. W Jerozolimie w niedzielę po południu został zabity pewien handlarz Żyd.

Pułk im. Benesza

ma otrzymać nową nazwę

BRATISŁAWA. Koła słowackie domagają się zmiany nazwy 41 pułku piechoty, stacjonowanego w Żylinie. Pułk ten nosi nazwę imienia prezydenta Benesza.

Dziennik „Slovak" organ partii ludowej ks. Hlinki zwraca się do ministerstwa obrony narodowej w Pradze z żądaniem zmiany nazwy pułku oraz podkreśla, że władze wojskowe w Żylinie nie zastosowały się dotychczas do rozporządzenia władz naczelnych w sprawie usunięcia portretu b. prezydenta Benesza.

Żywcem zasypani w kopalni

podczas straszliwego wybuchu gazów

TOKIO. 76 górników zostało żywcem pogrzebanych podczas wybuchu gazów w kopalni węgla w m. Miyadacho w prefekturze Fukuoka.

Dotychczas wydobyto 5 zwłok oraz uratowano 6 górników, w tym 3 rannych. Akcja ratunkowa trwa: panuje obawa o los pozostałych pod ziemią 65 górników.

Zawarcie paktu o nieagresji

między Jugosławią a Węgrami

RZYM. „Giornale d'Italia" donosi o zamierzonym zawarciu paktu nieagresji i przyjaźni pomiędzy Jugosławią a Węgrami, zapowiadając zarazem iż zostaną poczynione kroki celem poprawy stosunków pomiędzy Węgrami a Rumunią, w której to sprawie Włochy i Jugosławia miały zaproponować swe pośrednictwo.

Włochy zaofiarowały Jugosławii kredyty w sumie półtora miliarda lirów, które będą zużyte na dostawy uzbrojenia.

„Giornale d'Italia" pisze w związku z tym, iż podróż min. Ciano do Białogrodu, mimo iż nie posiada charakteru oficjalnego, obfituje w owocne wyniki.

„Wszystkie bomby na świecie

nie skłonią Irlandii Płn. do kompromisu"

LONDYN. Premier Irlandii Północnej lord Craigavon który bawi obecnie na wyspie Cejlon oświadczył przedstawicielom prasy angielskiej w związku z ostatnimi zamachami bombowymi, **że wszystkie bomby na świecie nie mogą skłonić rządu Ulsteru do wyrażenia zgody na przyłączenie kraju do Irlandii Południowej.**

Ulster jest raczej **gotów do walki zbrojnej i nigdy się nie zgodzi na żaden kompromis.** Ostatnie akty terrorystyczne mogą jedynie utwierdzić ludność Ulsteru w decyzji nieprzyłączania się do Irlandii Południowej.

W związku z deklaracją lorda Craigavon „Sunday Express" dowiaduje się, że irlandzka armia republikańska skierowała w **pierwszych dniach ubiegłego tygodnia ultimatum do premiera Chamberlaina.** Ultimatum domaga się od premiera natychmiastowego wycofania wszystkich oddziałów angielskich zarówno z Irlandii Południowej jak i z Ulsteru.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 14-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 115946

Zł 50.000 na nr. 74633

Zł 15.000 na nr. 141738

Zł 10.000 na n-ry: 1444385 153134

Zł 5.000 na n-ry: 30383 79510 145565 154112

Zł 2.000 na n-ry: 12323 20509 22735 27895 400 8 63636 65832 69596 91392 111939 122266 135882 156752 156752 158102

Zł 1.000 na n-ry: 10665 28828 28926 28940 31716 31235 32667 46942 47201 58410 59916 71050 72519 73362 87307 88422 91927 94529 97340 99934 106462 101238 102745 116163 131348 132798 150613 156719 158071

Wygrane po zł. 250.

28 27 330 40 50 607 106 21 49 957 1014 58 395 766 78 900 2126 383 544 801 64 939 44 3010 75 101 32 45 57 66 91 253 321 519 32 607 38 776 88 89 817 90 95 4195 296 399 478 660 803 5 973 5068 81 162 73 224 81 450 79 83 503 743 861 944 96 6052 161 72 322 29 412 30 98 754 841 74 77 909 7075 141 71 55 365 590 732 62 827 34 904 8023 24 255 322 423 504 10 72 815 54 72 926 9310 45 47 90 435 60 508 15 643 764 868 94 959 49

10055 121 22 30 254 347 508 612 767 68 73 862 966 89 11027 34 148 401 47 512 25 97 875 909 91 94 12069 141 236 92 371 91 97 540 840 47 90 13060 62 102 78 370 405 513 670 962 14284 349 51 488 787 804 18 15144 302 65 67 68 77 510 42 46 639 68 725 26 16055 69 105 71 393 414 629 17126 69 262 411 720 48 67 936 39 18006 299 330 560 96 625 72 870 78 19206 34 47 53 405 524 31 73 715 873 945 97

20092 106 65 229 31 32 70 376 513 41 66 608 97 703 936 67 87 21180 87 89 237 444 526 98 663 83 730 864 936 39 22004 263 339 62 587 701 49 807 988 23079 135 95 380 461 77 575 742 24034 65 135 217 33 311 407 599 805 61 90 25089 115 208 34 308 472 96 577 718 73 834 980 26136 95 425 97 508 13 71 666 768 960 27001 163 284 91 377 98 438 537 986 28085 229 85 99 491 510 17 48 55 646 853 98 932 71 29025 202 79 341 61 429 533 82 635 48 71

30057 115 48 57 246 71 751 73 935 74 31047 339 59 227 97 800 24 32105 395 99 478 553 88 616 704 843 33054 62 198 222 77 377 434 75 615 25 65 84 823 901 59 69 34335 409 509 17 671 706 936 35092 212 83 96 305 461 96 558 665 749 813 23 52 65 36042 126 239 43 96 36 484 415 604 705 28 951 37207 34 84 437 59 539 624 737 801 45 601 38015 446 504 22 48 664 764 823 55 39472 663 4 71 788

40070 215 368 576 646 96 733 830 41008 42 190 236 62 313 41 50 659 802 940 41001 15 104 94 258 94 382 405 93 745 56 924 91 43050 106 32 261 379 497 553 69 754 809 36 93 966 7 44104 50 308 12 43 478 603 842 98 990 45164 330 418 42 517 658 60 81 794 46077 143 331 422 88 513 30 698 47323 441 79 80 512 86 605 27 9 753 7 4935 95 48073 123 46 233 84 342 405 10 76 92 536 49 79 696 769 70 49135 257 310 483 501 44 70 2 5 642 826 95 9

50023 68 265 5 343 454 78 538 617 57 758 51043 50 116 32 289 52113 88 228 354 618 783 53012 13 151 323 39 413 46 783 54091 208 464 82 666 72 761 70 848 99 55377 558 650 76 927 56030 115 210 57 356 479 686 705 63 882 76 922 57077 105 232 69 301 51 38 80 487 609 55 816 36 82 58199 524 57 78 428 528 67 679 886 59033 209 359 509 16 837 994

60186 409 22 547 74 616 700 54 846 76 945 61100 386 420 28 65 746 66 752 974 62101 273 547 788 63017 74 198 256 367 8 454 510 72 8 784 814 17 44 6 935 64070 208 324 51 438 553 93 703 8 16 85 96 810 46 917 65173 327 34 50 401 18523 41 616 775 7 825 60 66142 50 247 338 484 554 667 67117 337 83 407 546 61 793 68196 219 391 419 516 613 18 77 703 7 54 816 98 69066 148 329 44 50 419 20 95 592 662 769 822

70053 72 93 151 207 44 309 13 21 60 480 639 44 713 802 36 71174 275 380 519 70 5 669 72088 204 51 488 512 634 41 68 773 73031 82 90 133 81 5 336 91 460 768 81 842 913 83 94 74031 50 110 16 72 837 902 30 75 80 92 75003 98 108 39 364 424 54 716 840 57 89

76130 297 372 468 541 63 83 605 751 842 982 77197 286 304 63 528 873 97 954 99 78085 139 200 483 534 79 776 919 79019 102 12 202 26 307 72 627 32 39 59 99 803 16 61 900

80506 53 96 626 802 35 78 911 54 81012 92 114 474 586 655 57 78 804 17 31 912 92226 341 590 725 812 996 83004 42 157 296 349 92 98 571 614 799 938 86 84044 65 92 352 68 402 93 747 48 929 85039 354 642 732 966 68 86162 266 300 490 508 72 90 628 881 989 87461 515 32 826 51 88011 10 487 377 401 556 805 92 978 89005 192 248 96 331 59 427 28 626 708 40 828 904 50

90102 23 90 319 451 569 652 79 860 909 34 91046 325 438 587 649 80 827 903 79 92240 50 63 96 301 98575 897 932 93021 168 394 487 518 644 83 825 910 98 94115 227 490 511 600 95176 400 76 567 96227 95 418 738 830 67 68 93 901 51 97014 108 36 53 298 482 85 705 98007 59 195 253 493 535 40 775 81 827 31 99267 344 407 541 70 622 23 729 95 801 972.

100006 176 201 3 23 303 626 753 824 26 95 97 905 34 79 101184 421 544 688 974 102096 128 97 248 422 80 741 931 32 103071 138 60 342 353 582 893 924 25 57 104099 678 840 924 29 41 105077 89 182 332 481 95 626 31 106007 9 15 327 46 83 425 591 664 943 107119 30 42 57 427 529 610 48 94 922 71 84 108081 100 333 444 724 917 109024 38 156 326 448 62 457 665 708 31 48

110031 93 142 52 64 208 10 339 65 608 24 977 111008 59 142 470 519 650 72 823 64 112074 126 306 81 433 47 52 715 113246 398 416 80 657 75 745 866 114119 250 95 97 350 432 79 614 732 56 77 884 976 83 115087 575 606 756 808 32 116108 15 52 406 15 40 542 91 667 97 711 28 43 52 54 66 924 117080 146 476 513 61 618 21 794 853 62 996 118088 113 80 454 506 602 710 833 77 904 57 75 119020 30 123 47 54 244 76 87 88 57 920 69

120096 130 46 291 324 82 466 543 684 780 955 121216 300 471 501 55 857 122066 152 311 22 69 450 571 84 123004 531 101 17 56 58 707 892 78 914 83 124096 102 97 250 345 515 643 781 843 947 77 96 125051 225 472 575 93 740 46 868 964 95 126031 188 221 58 54 66 67 79 479 626 808 902 98 127185 96 414 19 50 97 503 66 72 74 78 678 733 960 128023 61 217 336 509 665 739 886 937 129058 67 95 401 23 514 29 41 677 130008 55 147 224 308 704 7 131230 93 98 132152 369 404 30 83 683 133118 318 40 98 405 89 547 65 74 97 724 862 809 54 992 134705 842 926 83 135639 89 35 286 301 35 56 73 441 51 68 577 90 808 83 996 136079 107 273 594 636 953 93 137012 13 77 208 99 377 553 820 32 138056 111 38 332 449 512 767 139023 69 297 253 737 87 933 79

140015 36 381 581 705 44 847 92 952 141056 417 561 625 78 826 27 44 912 61 63 71 82 142064 317 721 143019 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 220 428 67 80 658 65 908 89 145400 84 575 697 776 94 431 91 95 931 73 83 88 99 146016 28 184 287 414 81 519 782 953 147159 84 209 543 843 902 24 44 148175 236 62 71 352 61 68 72 645 825 973 95 149101 245 80 339 64 76 517 61 955

150031 130 371 601 745 46 864 151085 133 260 73 9 352 497 518 66 706 20 88 818 152057 202 5 62 345 504 23 75 628 768 855 241 153072 205 50 472 614 773 802 84 31 154247 90 420 70 93 603 97 155083 230 506 44 51 65 678 87 786 94 806 36 156234 58 334 84 406 88 727 865 941 67 157046 56 184 337 667 722 824 50 158017 65 96 156422 40 44 80 504 39 746 95 887 947 159042 93 201 301 32 412 525 99 600 749 58 97 815.

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

194 508 870 81 938 1036 114 267 91 407 62 537 60 816 918 2122 203 305 743 3409 831 4066 77 111 28 629 851 955 5384 413 969 6007 442 606 765 893 7036 191 212 926 90 8064 264 331 74 420 820 62 930 63 9053 58 294 512 740 910 10001 373 618 709 69 11102 11 217 448 97 647 52 944 12214 13037 254 485 691 14026 169 286 521 40 726 816 938 15112 98 266 310 558 642 804 936 16036 235 447 555 17185 207 17 817 18049 279 306 90 444 637 963 19307 13 482 544 642 717 885 272 324 423 863 21020 105 335 455 787 958 22169 450 501 11 824 900 82 23112 53 87 233 370 74 400 24404 624 738 67 841 957 25194 330 424 549 661 85 963 81 26063 220 309 20 421 569 617 729 878 27233 28660 420 768 803 69 901 29054 291 591 608 61 755 98 843 957 30051 252 372 91 701 837 918 57 31035 135 225 455 871 32195 200 655 872 930 33120 24 68 543 893 34621 701 4 57 35044 132 962 73 36064 614 61 963 37141 270 922 34 68

38032 203 37 301 21 470 99 503 649 85 773 99 835 947 39049 269 329 418 513 892 40299 494 565 849 41000 215 44 725 853 951 42053 120 60 445 98 566 690 43318 539 607 855 44722 999 45009 96 389 600 85 965 46204 499 567 827 911 47548 742 805 48177 235 622 751 54 49095 115 275 756 878 50256 556 709 57 900 51174 592 94 751 90 881 52101 58 74 283 591 740 988 53005 146 579 882 931 54214 58 426 55458 527 601 953 57233 333 335 673 94 718 58801 972 59162 380 481 751 820 61100 713 924 62117 501 931 63168 440 87 834 64276 488 788 892 941 65336 67 74 470 530 52 77 662 66012 322 444 79 67110 56 445 98 833 90 68330 578 861 70488 549 920 71038 211 464 943 72014 225 401 65 523 910 27 73013 108 24 286 792 834 72 919 74077 326 412 539 757 808 75117 255

76040 43 77489 561 736 5[illegible] 836 78631 825 79138 227 60 75 885 962 80109 222 994 81002 111 77 275 342 733 946 78 82386 96 428 570 679 906 58 83117 493 567 671 84018 543 724 940 85405 542 629 823 97 951 84 86022 49 231 334 83 429 825 929 80 87133 67 666 88085 619 704 809 936 59 98 89689 721 902 74 90314 755 91066 117 342 500 40 878 92002 45 47 99 762 938 80 93096 323 431 617 906 32 96 94065 192 383 95088 102 314 416 79 7211 76 96155 80 212 325 685 702 982 97017 243 381 562 618 895 98506 661 99320 588 603 721 840 100198 587 738 59 93 820 101214 647 733 63 102166 410 63 212 867 103313 62 425 104977 105110 345 409 66 106082 218 432 584 704 94 884 107260 304 858 108023 202 73 97 594 109911 110125 28 320 111426 27 985 112010 293 582 629 113320 679 701 913

114092 156 380 406 812 949 115319 415 92 793 804 73 116627 30 77 905 117345 70 867 70 118451 569 990 119110 281 301 551 674 921 120057 121031 155 86 290 685 769 1222056 117 55 705 8 22 390 400 773 971 96 123025 356 477 857 124173 406 565 954 125021 205 674 880 908 82 126076 344 426 616 803 64 995 127108 769 128800 955 129012 28 116 230 312 66 834 130081 571 730 843 971 131111 37 215 312 437 836 132183 568 676 969 133032 569 730 187 284 943 136217 766 838 137071 351 961 134144 404 85 650 962 135019 67 483 86 650 747 804 933 138221 93 599 951 69 139002 561 684 760 140334 456 141286 94 523 98 705 890 142168 584 830 67 964 143032 107 224 688 762 144043 145137 692 767 146412 693 723 147654 734 871 148150 311 440 671 755 853 149049 144 819 958 150047 985 151227 44 460 62 637 945 152004 274 371 77 86 467 982 93 153144 70 579 741 956 154032 146 206 98 363 414 155854 156293 889 906 76 157871 80 158138 507 677 894 159000 90 305 12

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 152351

50.000 zł. na nr. 125701.

Po 10.000 zł. na n-ry: 55344 64233 75406 109725 111412 157116.

Po 5.000 zł. na n-ry: 27641 28082 51183 67655 69187 93943 121071 148564

Po zł. 1.000 na n-ry: 928 7052 7546 18236 20277 22001 33012 38003 49336 53392 75781 84934 76354 92724 97123 99302 99538 110881 120776 124[illegible]22 134429 139138 148839 140839

Wygrane po zł. 250.

157 204 96 369 794 1190 641 50 732 59 2420 343 969 3070 299 320 79 816 970 4162 326 731 64 810 930 5154 206 326 469 819 972 6093 217 390 529 830 91 96 924 7417 711 856 911 8176 254 710 954 9073 102 9 45 210 74 350 447 81 614 10010 230 822 40 76 11023 202 53 331 470 695 738 42 980 12117 374 431 652 13164 470 79 614 756 800 32 938 58 14308 585 933 15170 86 314 97 685 773 975 16356 484 559 17246 509 674 873 926 18307 448 555 628 773 836 970 19250 432 723 981 20528 21024 252 374 479 568 809 56 61 983 22003 555 651 56 734 967 23119 200 508 607 819 923 24627 931 25147 427 68 86 696 26325 461 747 961 27092 529 28361 422 61 77 692 885 949 93 29974 300038 362 571 738 966 31354 83 420 31 710 844 32165 336 595 742 66 877 89 897 33106 64 326 97 409 11 44 882 34232 470 535 52 668 81 749 89 872 35490 881 997 36084 566 90 610 722 47 37019

38019 279 300 552 987 39237 914 40010 5 270 511 98 749 41283 583 734 878 937 42011 253 452 686 811 43110 797 949 44184 223 466 84 502 26 623 74 955 74 76 45484 685 78 46025 201 359 497 647 95 701 47109 76 200 29 307 620 962 48119 837 945 49145 65 272 92 786 952 50183 439 543 44 943 51082 90 192 513 736 43 913 52030 49 303 588 772 979 98 53068 103 285 321 456 739 72 78 902 54184 329 420 611 724 72 987 55007 14 347 473 660 853 56194 293 714 971 57081 131 593 611 820 930 58016 114 339 52 448 574 798 921 59085 230 421 33 45 769 60124 50 720 888 61042 62 82 91 283 332 720 818 94 62005 257 60 506 616 783 63280 91 325 494 515 893 64011 127 219 359 65 623 743 834 905 65 821 45 66099 275 408 85 506 653 731 839 55 90 67127 44 673 805 68397 649 735 817 69030 338 70160 259 346 515 987 71031 58 407 81 766 72005 432 73139 54 256 683 74274 710 73060 169 300 49

77090 151 300 773 82 78156 85 210 303 714 872 900 82 79811 80112 606 81258 505 85 82040 46 239 74 613 72 772 859 939 83061 69 704 84566 742 44 68 814 43 85761 86156 75 92 260 72 310 667 940 87019 557 88454 539 843 87 976 89490 512 54 620 849 73 90268 393 525 636 95 780 869 91267 460 618 769 92007 218 356 502 23 614 861 93124 387 566 858 94059 171 95 657 730 838 96023 280 475 910 97082 872 98257 736 836 99116 75 87 227 340 78 99 431 567 100175 214 421 695 944 10596 816 102178 509 602 87 792 103239 827 996 104054 651 53 719 917 105029 427 38 106008 268 83 570 80 728 983 1011 379 424 348 108027 382 407 585 949 90 109122 253 308 56 820 110064 193 249 346 646 92 746 80 111086 629 813 73 112073 194 976 113373 496 795 784 114204 364 514 671 115226 116134 93 626 58 775 868 998 117206 14 730 816 922 118018 286 573 632 766 119283 340 856 956 120228 403 72 527 623 121232 359 85 411 612 122194 206 164 732 123412 395 402 572 756 68 928 124339 50 439 511 91 874 125350 626 126259 711 94 906 127154 232 373 78 953 128108 25 216 561 957 129094 453 78 776 803 80 130285 344 70 74 548 619 726 87 832 85 131267 727 132042 310 806 32 133204 837 134259 421 25 951 135207 330 414 17 524 880 953 72 136418 92 137277 652 755 890 138229 84 391 604 767 971 139330 827 932 37 82 140234 59 699 141372 142000 22 453 553 143098 144378 541 84 145002 343 146072 85 142 629 918 147119 22 343 148113 231 482 705 149251 541 668 754 150211 447 610 151148 434 50 624 152085 135 55 411 550 605 884 926 153285 718 993 154291 694 899 155039 228 834 53 156009 67 148 583 868 157121 510 923 56 158128 406 560 159133 290 938.

Zabił z dubeltówki syna

Kolonia Orlechówka (pow. włodzimierski) znajduje się pod wrażeniem niezwykłego wypadku.

74-letni Henryk Nagórski miał syna, który był chory umysłowo i w straszliwy sposób się męczył. Ojciec nie mogąc patrzeć na udręki życiowe syna, strzelił do niego z dubeltówki, raniąc go ciężko w głowę.

Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala we Włodzimierzu.

Samobójstwo młodego małżonka

po sprzeczce z żoną

W schowku swego mieszkania przy ul. Farnej 6 w Inowrocławiu popełnił samobójstwo 21-letni pracownik introligatorski, Hieronim Markowski.

Markowski mieszkał wraz z 17-letnią żoną Ireną i małym synkiem Bronisławem. Krytycznego dnia przyszedł w południe do domu na obiad. Posiłek jednak nie był przygotowany, ponieważ żona przetrwoniła otrzymane pieniądze od męża. To mocno zdenerwowało Markowskiego, który oświadczył żonie, że ma już dość tych ciągłych przykrości, jakie znosi wskutek niej i idzie do schowka, przy mieszkaniu, aby się powiesić.

Po pewnym czasie Markowskich odwiedził brata Hieronim. Gdy zapytał bratowej, gdzie Hieronim, odparła mu ze spokojem, że poszedł do schowka, aby się powiesić. Brat zaniepokojony tym, udał się tam w towarzystwie Ireny. Gdy otworzyli drzwi, stwierdzili, że denat, który wprowadził w czyn swoje groźby już nie żyje.

Dyplomaci opuścili Barcelonę

Rząd udał się do Gerony?

ST. JEAN DE LUZ. Według otrzymanych tu wiadomości — przebywający jeszcze dotychczas w Barcelonie przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych opuścili obecnie Barcelonę. Przewożenie mebli oraz archiwum francuskiej placówki dyplomatycznej do Francji rozpoczęło się już przed kilku dniami.

Pozostali jeszcze w Barcelonie obserwatorzy cudzoziemcy twierdzą zgodnie, że wobec upadku Igualady, powstrzymanie ofensywy powstańczej na Barcelonę stało się niemożliwym.

LONDYN. „Daily Herald" zamieszcza dziś w sensacyjnej formie wiadomość, że rząd republikański opuścił w niedzielę wieczorem Barcelonę, udając się do Gerony, położonej w odległości ponad 100 km. na północ od Barcelony.

BARCELONA. Zwołane w niedzielę posiedzenie rządu barcelońskiego zakończyło się dopiero o godz. 1-ej w nocy. Ogłoszony komunikat stwierdza, że rząd postanowił pozostać jeszcze w Barcelonie. Wydane zostały jednak zarządzenia niezbędne, aby stawić czoło wszelkim ewentualnościom.

Po zbadaniu sytuacji wytworzonej przez ofensywę gen. Franco, rząd barceloński powołał do życia komisję z min. pracy na czele, której zadaniem będzie zorganizowanie ewakuacji ludności cywilnej, zwłaszcza znajdującej się w obrębie wzniesionych umocnień. Wreszcie uchwalono ogłosić stan oblężenia na całym obszarze będącym w posiadaniu rządu barcelońskiego

ŻĄDAMY KOLONII!

Zwłoki mężczyzny w walizie

Straszliwe odkrycie w paryskim hotelu

PARYŻ. Przed kilku dniami znaleziono w jednym z paryskich hoteli na Rue Saint Honore walizę, w której znajdowały się zwłoki nieznanego, zabitego mężczyzny.

Dzięki adresowi krawca, umieszczonemu na ubraniu zabitego, zdołano ustalić, iż jest nim niejaki Victor Juquet, z zawodu kelner.

Po odnalezieniu brata zabitego policja ustaliła, iż pracował on ostatnio na statku „Paris".

Po przeprowadzeniu dochodzeń w najważniejszych portach francuskich i po pięciu dniach poszukiwań policja aresztowała w Bordeaux Włocha Józefa Resial, który przyznał się, iż wynajął pokój w hotelu na Rue Saint Honore i osobiście zaniósł tam walizę, przy czym natychmiast jakoby dokonał morderstwa.

Włoch utrzymuje, iż działał on z polecenia nieznanego mu osobnika.

Niemniej jednak odciski pálców Józefa Resial odpowiadają odciskom znalezionym w prywatnym mieszkaniu zabitego.

Burze i powodzie w Argentynie

BUENOS AIRES. Argentyńska prowincja Cordoba nawiedzona została przez gwałtowne burze oraz powodzie, które spowodowały śmierć 32 osób. Szkody rzeczowe, wyrządzone przez te katastrofy elementarne, oceniane są na sumę 2 mil. pesetów.

Zuchwała banda aferzystów

naraziła koleje na olbrzymie straty

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko. urzędnikom kolejowym stacji Łowicz, oskarżonym o przemyśl ne nadużycia i sprzedajność.

Wraz z nimi odpowiada kilku miejscowych przedsiębiorców pod zarzutem przekupywania urzędników.

Sprawa sięga jeszcze 1929 roku. Na stacji Łowicz zawiadowcą oddziału materiałowego był Stanisław Bartoszewicz, do którego obowiązków należało załatwianie także i dostaw, robót kolejowych i rozliczeń z przedsiębiorcami. Jednym z przedsiębiorców budowlanych był Antoni Bajkowski, który wykonywał rozliczne roboty na szlaku kolejowym.

Jego to sobie upatrzył Bartoszewicz, który wymuszał od Bajkowskiego różne kwoty, zazwyczaj 5 procent, od wartości robót.

CHCIWY ZAROBKÓW

Bajkowski okupywał się przez czas dłuższy, aż wreszcie Bartoszewicz doszedł do wniosku, iż tak skromny udział w zyskach w ogóle się nie opłaca, a lepiej założyć własne przedsiębiorstwo pod fikcyjnym nazwiskiem. Tak też zrobił.

Wespół z innymi zawiadowcami, Aleksandrem Kutyłą i Juliuszem Niskim, założył przedsiębiorstwo, które składało oferty na wykonanie robót kolejowych. Te oferty ulegały przyjęciu i zaakceptowaniu przez... Bartoszewicza. Nic dziwnego, że ceny były bardzo wysokie.

CIEMNE INTERESY

W praktyce roboty wykonywał Bajkowski, otrzymując tylko część sumy. Kiedy wiadomość o uwikłaniu się Bajkowskiego w ciemne interesy z Bartoszewiczem dotarła do innych urzędników stacyjnych, ci zaczęli wymuszać na Bajkowskim różne kwoty. Bajkowski, szantażowany groźbą wyjścia na jaw całej afery, okupywał się przez wiele lat.

KRĄG AFER ZWIĘKSZA SIĘ.

W podobny sposób wciągnięci zostali do nadużyć inni przedsiębiorcy, bracia Antoni i Piotr Sulmierowscy.

Bartoszewicz i pozostali kompani mieli jeszcze inne źródła nielegalnych dochodów.

I tak sprzedano partię żelaza kolejowego na szmelc, a później to samo żelazo, już jako nowe, zostało użyte przy robotach kolejowych.

ZUCHWAŁOŚĆ AFERZYSTÓW

Największa czelność okazała mafia przy wykonaniu nasypu. Złożono ofertę na wykonanie 350.000 m. sześciennych nasypu kolejowego. Protokólarnie ustalono, że nasypy wykonano i należność wypłacono.

Później dopiero wyszło na jaw że bądź nasyp w ogóle nie powstał bądź też... zginął.

SZKODY P. K. P.

Szkody poniesione przez koleje sięgają 400.000 złotych i na tę sumę złożone zostało przez Prokuratorię Generalną powództwo cywilne.

Śledztwo pod nadzorem prokuratora apelacyjnego Izdebskiego trwało kilka lat.

Wczoraj ławę oskarżonych zajęli urzędnicy kolejowi: Stanisław Bartoszewicz, Aleksander Kutyła, Julian Niski, Władysław Okielski, Aleksander Herman, Julian Ptaszyński, Eugeniusz Stańczuk, Jan Nowak, Henryk Kostrzewa, oraz przedsiębiorcy Antoni Bajkowski, Antoni i Piotr Sulimierscy oraz Hersz Ejdlic. Ośmiu z pośród urzędników przebywa od 2 lat w areszcie.

AKT OSKARŻENIA NA 215 STRONACH.

Sprawa potrwa około 2 miesięcy. W skład kompletu sądzącego wchodzą sędziowie Chawłowski, Kamieński i Sobolewski.

Przez cały dzień wczorajszy odczytywano akt oskarżenia, liczący 215 stron pisma maszynowego.

Dama dworu cesarzowej Abisynii

okazała się międzynarodową awanturniczką

CZERNIOWCE. Sąd Wojskowy w Kluzu (Siedmiogród) skazał na rok więzienia znaną awanturnicę międzynarodową Lydię Marię von Atzell, która była dawniej damą dworu cesarzowej Abisynii, następnie zaś pracowała dla wywiadu republikańskiej Hiszpanii.

W tej samej sprawie skazany został na 3 miesiące więzienia adwokat jej, Felix Roth.

Olbrzymia burza śnieżna

przeszła nad Nowym Jorkiem

NOWY JORK. W niedzielę przeszła nad Nowym Jorkiem gwałtowna burza śnieżna. Wszystkie drogi wiodące z północy zostały zasypane, przy czym komunikacja została znacznie utrudniona.

Według przewidywań meteorologicznych nastąpić ma znaczne obniżenie się temperatury w okolicy Nowego Jorku, sięgając podobno do 20-tu kilku stop ni Celsjusza poniżej zera.

Zagadkowa misja kpt. Wiedemanna

najbliższego współpracownika kanclerza Hitlera

BERLIN. Duże wrażenie wywołała tu nominacja jednego z najbliższych współpracowników kanclerza Hitlera, kapitana Wiedemanna na stanowisko konsula generalnego Niemiec w San Francisco.

Jak wiadomo, kpt. Wiedemenn często był delegowany przez kanclerza Hitlera do załatwiania specjalnego typu spraw.

Rzecz prosta, że powołanie kpt. Wiedemanna na skromne stanowisko konsula musiało wywołać liczne komentarze. Jasnym bowiem jest, że kpt. Wiedemann otrzymał na pewno szereg instrukcyj do załatwienia bardzo poważnych spraw.

Według komentarzy wynika, że kapitan Wiedemann ma czuj nie obserwować politykę Stanów Zjednoczonych wobec Japonii.

Niemcy bowiem — tak głosi prasa niemiecka — uważają, że polityka St. Zjednoczonych stała się ostatnio zbyt „ruchliwa" i zaczepna.

Ten fakt miał zadecydować o nominacji kpt. Wiedemanna, który uważany jest za zręcznego dyplomatę.

6-godzinna krwawa walka

między dwoma szczepami syryjskimi

STAMBUŁ. Z Aleppo donoszą, że we wsi Hori - Berk - Andar nastąpiło ostatnio krwawe starcie pomiędzy dwoma szczepami syryjskimi.

Walka trwała przeszło 6 godzin i pociągnęła za sobą śmierć 5 osób oraz liczne poranienia.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

WTOREK, DN. 24. I. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muz. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Ciągnienie miliona — transmisja z siedziby Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Orkiestra Pawła Godwina i Gitte Alpar — sopran. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Wzajemna pomoc u zwierząt" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16.00 Dzień popoł. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finans. - gosp. 16.30 Do tańca gra Mała Orkiestra P. R. 17.20 „Ignacy Domeyko" — pog. wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.30 „Z pieśnią po kraju" 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Mazepa", opera w 4 aktach Juliusza Słowackiego muzyka Adama Mincheimera. 23.05 Przegląd prasy.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Kwintet Pawła Rynasa. 15.00 Nowe nagrania muzyki lekkiej. 16.05 Motywy węgierskie w utworach Jana Brahmsa. 16.40 Wiadom. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna. 21.05 „Wzorowy krytyk — Ignacy Matuszewski" — szkic literacki. 21.20 Muzyka taneczna. 22.00 Muzyka taneczna z dancingu. 23.05 Egon Petri — fortepian i Józef Szigeti — skrzypce

Wnuczka królowej Holandii

obchodzi pierwszą rocznicę urodzin

HAGA. W bieżącym tygodniu przybędą tu ks. Juliana z małżonkiem, ks. Bernardem, i córeczką ks. Beatrice. Będą oni gośćmi królowej Wilhelminy, która postanowiła obchodzić w sposób szczególnie uroczysty pierwszą rocznicę urodzin swej wnuczki.

Z początkiem lutego holenderska następczyni tronu udaje się do Szwajcarii, gdzie przez kilka tygodni uprawiać będzie jazdę na nartach. W podróży tej — jak słychać — towarzyszyć będą księżnie Julianie jej małżonek oraz córeczka.

Tajemnicze zatonięcie

dwóch holowników w porcie szczecińskim

SZCZECIN. W nocy z soboty na niedzielę wydarzył się w porcie szczecińskim tajemniczy wypadek, którego przyczyny nie zostały dotychczas wyjaśnione.

W porcie zakotwiczone były dwa holowniki „Bleichholm" i „Pollux", należące do T-wa Okrętowego „Frietzen und Sohn". Z niewiadomej przyczyny zaczął nagle tonąć holownik „Bleichholm", wciągając za sobą zakotwiczony obok niego holownik „Pollux".

Obydwa statki poszły na dno i mają być wydobyte w poniedziałek.

Proces o nadużyciach

LWÓW. W głośnym procesie o nadużycia w dyrekcji okręgu kolei państw. we Lwowie zapadł w południe wyrok.

Kaz. Miętus i Ferdynand Fichman zostali skazani na 2 lata więzienia każdy, inż. Redlich na 1 rok, Maks. Urich na półtora roku więzienia, a Jan Bachów i Józef Josefsberg zostali uniewinnieni.

Eksplozja 600 skrzynek dynamitu

10 osób zabitych — 250 domów całkowicie zniszczonych

BOGOTA. W niedzielę wydarzyła się w jednym z okręgów górniczych w Kolumbii straszliwa eksplozja dynamitu. Wybuchło 600 skrzynek dynamitu, przy czym 250 domów uległo zupełnemu zniszczeniu. W szerokim promieniu siła eksplozji wygniotła szyby w oknach.

Według dotychczasowych wiadomości jest 10 zabitych i bardzo znaczna ilość rannych.

Ludność została ogarnięta paniką, albowiem początkowo przypuszczano, że nastąpiło trzęsienie ziemi.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Franciszek Mandyk, towarzysz niedoli i ucieczki z więzienia zaginionego Jana Chareckiego, przybył do jego matki hr. Kastalskiej, by oddać jej ostatnie zlecenie zaginionego syna.

— Jan prosił mnie — mówił Mandyk hr. Kastalskiej — bym się zwrócił do hrabiny, słusznie przypuszczając, że hrabina, pomimo swych dawnych żalów, nie opuściła w nieszczęściu swej synowej i wnuka w tak ciężkich chwilach.

— Niestety — odrzekła hr. Kastalska — nie mam najmniejszego pojęcia, co się stało z tymi nieszczęśnikami.

— Jakto? Więc hrabina ich nie szukała, nie myślała o ich przypuszczalnej nędzy, pozostała bezlitosna wobec ich nieszczęścia? Przecież dziecko Jana to najrodzeńszy wnuk hrabiny, ta sama krew. O, trudno mi uwierzyć w tyle okrucieństwa ze strony hrabiny.

Te śmiałe słowa dotknęły dumę hrabiny. Wyprostowała się i rzekła wyniośle:

— Wydaje mi się, że pan ośmiela się mnie sądzić?

— A gdyby nawet tak było — nie stropił się Mandyk, nie umiejąc się opanować — czyż nie mam na to prawa? Nie jestem w tej chwili w salonie i nie składam nudnej wizyty jaśnie pani hrabinie. Przychodzę pieszo z bardzo daleka, nieustannie narażony na śmiertelne niebezpieczeństwo po to jedynie, by zanieść matce ostatni pocałunek jej nieszczęsnego syna. Przybywam błagać hrabinę, by była ludzką dla... swoich najbliższych, przypomnieć sercu hrabiny o istnieniu dwojga nieszczęsnych istot, niewinnie pokutujących za grzech nie popełniony. Pokutujących aż nazbyt ciężko, niezasłużenie za zbrodnię, niesłusznie przypisywaną uczciwemu człowiekowi.

— Jak pan do mnie mówi? — zapytała hrabina, zdumiona, ale i oszołomiona ostrym tonem swego rozmówcy.

— Mówię, jak muszę. Odwołuję się do kobiecego miłosierdzia, do poczucia sprawiedliwości, do serca macierzyńskiego. Zapewniam hrabinę o niewinności jej syna, błagam o pomoc w odszukaniu dwóch nieszczęsnych istot, które musiał opuścić bez grosza wskutek niepojętego, a straszliwego okrucieństwa losu. Niechże hrabina przestanie być nieczuła na tyle nieszczęść niezasłużonych. Proszę być kobietą, proszę być matką, proszę dopuścić do swego serca uczucia dobroci, litości i miłości macierzyńskiej. Proszę sobie uprzytomnić, że jednak hrabina jest już u schyłku życia, że jest jeszcze czas na skruchę, na wyrzeczenie się błahych przesądów rodowych, by dokonać najpiękniejszego, najsprawiedliwszego dzieła naprawy. Litości, hrabino, dla niewinnych i dla pamięci o jej szlachetnym synie.

Tu nagle Mandyk urwał. Hrabina płakała. Jej starcze ręce ukrywały twarz, wstrząsaną spazmami płaczu. Jej szlachetna dusza, wreszcie wzruszona, pełna była bolesnego żalu. Hrabina szepnęła:

— Biedny Jasio, biedne dzieci. Co zrobić, by je obecnie odnaleźć?

— Pozwolić mi działać, hrabino, udostępnić ku temu środki — rzekł Mandyk — hrabina jest bardzo bogata. Proszę mi dać do dyspozycji kwotę, wystarczającą dla podjęcia energicznych poszukiwań. Gdy zaś będę miał szczęście odnalezienia istot, których pani teraz żałuje po długich latach nieuznawania ich, zwrócę ich hrabinie, aby jej osłodziły starość, otoczyły opieką iście synowską, której hrabina jest pozbawiona.

— Tak, tak, pan ma słuszność — rzekła hrabina coraz bardziej przejęta. — Byłam, jeżeli nie niesprawiedliwa, to w każdym razie zbyt surowo bezlitosna. Będę usiłowała naprawić błędy przeszłości. Chciałam również pomóc w naprawieniu błędu mojego męża, pragnącego wynagrodzić krzywdę wyrządzoną nieszczęsnemu dziecku nieślubnemu. Uzupełnię dzieło mego miłosierdzia, ratując te istoty, tak mi przecież bliskie.

Hrabina zabierała się do odejścia. Zapytała jeszcze tylko:

— Gdzie mogłabym pana jutro odnaleźć? Mieszka pan tu gdzie?

— Owszem. W zajeździe „Wiochna".

— Dobrze, proszę tam czekać wiadomości ode mnie przez cały ranek. Mój stary sługa, któremu mogę śmiało zaufać wszystko, przyniesie tam panu pieniądze. Jak ma się o pana pytać?

— Po prostu niech poprosi Jacka. Takie sobie imię przybrałem chwilowo, póki nie mam jakichś dowodów osobistych, które mnie zabezpieczą od pościgu policyjnego.

— Rozumiem. Proszę się przedę wszystkim wystarać o porządne ubranie i dać mi znać o tym. Przyjmę pana otwarcie w pałacu w ciągu dnia. Wtedy jeszcze porozumiemy się dokładnie co do szlachetnych pańskich poczynań.

— Najserdeczniej dziękuję hrabinie, dziękuję z głębi serca. O, jakże się cieszę teraz za mego nieszczęsnego przyjaciela Jasia i za jego bliskich! Jeżeli jeszcze żyje, ujrzy go, zapewne, hrabina jeszcze kiedyś. Wtedy sam padnie hrabinie do stóp i da dowód swej niewinnej miłości synowskiej.

— Jest to obecnie najgorętszym pragnieniem mego zbolałego serca.

Mówiąc to głosem wzruszonym do głębi, hrabina, zbliżyła się do furtki.

— Leonie — zawołała — proszę się dobrze przyjrzeć panu Jackowi. I proszę pamiętać, że o którejkolwiek porze ten pan zjawi się w pałacu, w jakimkolwiek stroju, proszę go zawsze natychmiast przyprowadzić do mnie.

Po czym zwróciła się ponownie do Franciszka, mówiąc mu:

— Do widzenia, drogi przyjacielu.

Pechowiec, z trudem panując nad swym wzruszeniem, skłonił jej się, jak nieposzlakowany światowiec. Następnie ku głębokiemu zdumieniu Leona, z szacunkiem ucałował hrabinę w rękę i zniknął w mroku nocnym.

—o—

— I cóż, mój drogi, mamusia Kastalska jakoś nie bardzo chętna dla synka? — zapytywał Julicz Jerzego Chareckiego.

— No, nie mogę powiedzieć. Niby przyrzekła zasadniczo. Nie określiła jeszcze tylko dokładnie, ile mi da — odrzekł Charecki. — Poza tym rzeczywiście jest nieco... powściągliwa...

— Czym sobie tłumaczysz to? Czy zgadłeś, czy domyślasz się przynajmniej?

— Niestety, nie, pomimo, że snułam już najrozmaitsze przypuszczenia. Właściwie jest tylko jedna przeszkoda, która wydaje mi się najważniejsza. Mówi wciąż, że w gruncie rzeczy nie ma jednak jaskrawego dowodu śmierci Jana. I co będzie, gdy wróci? Czy nie będzie miał do niej żalu, że dała mi tyle pieniędzy? Poza tym w ogóle zauważyłem dziwną zmianę w jej poglądach i usposobieniu.

— W stosunku do twego brata?

— Tak, już prawie nie wierzy w jego winę. Nawet jest jakby skłonna przyjąć go bardzo przychylnie w razie, gdyby przyszedł.

— Tam, do diabła! To objawy wielce niepokojące. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o twe nadzieje. Bo jeżeli nastąpiła taka zmiana nastroju hr. Kastalskiej wobec jej starszego syna, to kto wie, czy nie będzie również życzliwiej usposobiona dla swego wnuka, gdyby nagle znów do niej przyszedł. Bo wciąż należy brać pod uwagę tę możliwość. O, sprawa zaczyna mi się bardzo nie podobać!..

(Dalszy ciąg jutro).



Po kilku spokojnych, beztroskich miesiącach nad Janem i Wandą skupiły się groźne, czarne chmury, które zapowiadały rychłą burzę...

A stało się to tego dnia, w którym Jana kuzyn padł ofiarą wypadku samochodowego... Gdy przechodził przez jezdnię, na jednej z najbardziej ożywionych ulic Filadelfii najechało na niego załadowane auto ciężarowe. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się go przywrócić do przytomności. Doznał bowiem pęknięcia czaszki i po kilku godzinach wyzionął ducha.

Jan nie przypuszczał, że nagła śmierć dobrego kuzyna będzie miała tak fatalny wpływ na jego dalsze życie... że zburzy jego szczęście...

Był raczej przekonany, że to wzmocni jego pozycję w fabryce kuzyna. Pracował przecież tak uczciwie i zdawało mu się, iż jest niezastąpiony.

— Stało się jednak inaczej.

W kilka tygodni po śmierci kuzyna, jego żona Klara, wezwała do siebie Jana.

Jan przypuszczał, że pragnęła omówić z nim pewne sprawy związane z prowadzeniem interesu. Po śmierci bowiem męża Klara musiała mimo woli zainteresować się sprawami handlowymi.

Klara wzywała go jednak w zupełnie innej sprawie.

Zaprosiła Jana do pięknie nakrytego stołu. Przy tym była tak ubrana, że trudno było po niej poznać, iż jej mąż zmarł zaledwie przed kilkoma tygodniami. Otyła, pięćdziesięcioletnia kobieta nosiła tak obcisły pas, że z trudem oddychała. Zmarszczki na twarzy i pod oczyma starała się zasłonić grubą warstwą pudru i szminki. Na pulchnych palcach i na szyi nosiła wspaniałe klejnoty...

Jan, który w tej chwili zrozumiał jej zamiary, znienawidził ją. Zdawało mu się, że gdzieś z ukrycia spozierają na niego pełne nienawiści i pogardy oczy jego dobrego, tragicznie zmarłego kuzyna...

Jan wiedział już bowiem, że najmniej śmiercią kuzyna przejmowała się Klara. W duchu może nawet cieszyła się, że tak się stało... W kilka bowiem dni po pogrzebie Klara zaczęła do siebie otwarcie zapraszać swoich kochanków, z którymi przed tym musiała spotykać się potajemnie..

Pragnęła za wszelką cenę wyjść za mąż i rozpocząć nowe życie...

Gdy kochankowie stwierdzili, jakie są jej zamiary, szybko odsunęli się od niej... Jako kochanka była widocznie dla nich dobra, ale nikt nie chciał wiązać się z nią na całe życie...

Ale Klara pełna życia mimo swojego podeszłego wieku, postanowiła postawić na swoim... A ponieważ Jan podobał jej się i to nawet bardziej, niż inni zamierzała go „usidlić"...

W tym wypadku czuła się ona znacznie pewniej. Jan był przecież zależny od niej... Fabryka, w której pracował, należała przecież do niej..

I pomimo, że Klara wiedziała, iż Jan kocha Wandę i jest jej wierny, nie zamierzała odstąpić od swoich zamiarów. Wezwała więc do siebie Jana i wierząc w potęgę pieniądza, oświadczyła otwarcie:

— Kocham ciebie i chcę wyjść za ciebie...

Słowa te wywarły na Janie takie wrażenie, jak grom z jasnego nieba. Serce zaczęło mu bić jak młotem... Nie zdradził się jednak niczym i przybrał taką minę, jak gdyby Klara powiedziała mu dobry dowcip. Uśmiechnął się więc i odparł:

— Jest to doskonały żart!..

— Nie, mój kochany — bezwstydnie patrzyła mu prosto w oczy Klara. — Mówię to zupełnie poważnie.

— Niemożliwe!

— Dlaczego?

— Czy sama tego nie rozumiesz?

— Nie nie rozumiem. Przypuszczałam ,że będziesz z tego nawet zadowolony.

— Przecież mam żonę... Jak więc?..

— Rozwiedziecie się... Dzieci przecież i tak nie macie...

— Nie! Nie! — zerwał się z miejsca Jan widząc, że Klara traktuje uczucia podobnie jak maszyny w swojej fabryce. — Nie, nie! My się gorąco kochamy...

— Ale przecież i ja ciebie kocham, — starała się go objąć Klara.

Jan odepchnął ją brutalnie i odskoczył, jak gdyby poczuł ukąszenie jadowitego węża.

— Przecież to niemożliwe!..

Klara milczała przez chwilę, a następnie rzekła przytłumionym głosem:

Jeśli tak silnie kochasz swoją żonę, to musisz się zdecydować...

— Nie mam na co się decydować... To przecież nonsens...

Moja miłość jest nonsensem?! — rzekła z gniewem Klara. — Musisz więc wybrać, albo ja, albo...

— Zamierzasz mi wymówić posadę? — przerwał jej Jan z instynktownym lękiem.

— Jeśli odrzucasz moją propozycję...

Jan opuścił mieszkanie Klary wytrącony z równowagi. Minęło wiele czasu zanim zdołał się uspokoić i wrócić do domu. Mimo to, jak tylko przekroczył próg mieszkania, Wanda poznała po wyrazie jego twarzy, że stało się coś niezwykłego. Podeszła więc do niego i zapytała:

— Janku... Masz jakieś wielkie zmartwienie? Powiedz, co się stało?.. Postaram ci się pomóc...

Jan długo walczył z sobą, nie wiedząc, czy ma zakomunikować Wandzie tę smutną wiadomość. Nie umiejąc jednak kłamać, oświadczył jej w końcu, nie śmiąc jej spojrzeć w oczy:

— Słuchaj kochana... Musimy stąd odejść... Muszę poszukać nowego zajęcia...

(Dalszy ciąg jutro).

Banda fałszerzy w rękach policji

Przestępców „wsypał“ rozżalony wspólnik — Śledztwo ujawniło sensacyjne szczegóły afery

Olbrzymią aferę przemytniczą i fałszerską wykryły w ostatnich dniach warszawskie władze bezpieczeństwa. Chodziło mianowicie o dostarczanie fałszywych dowodów osobistych uciekinierom — Żydom z Niemiec do Polski.

Przed kilku dniami do policji przybył niejaki Gedale Czop zam. przy ulicy Bielańskiej 17, znany już dobrze władzom jako przemytnik narkotyków, oświadczając iż na terenie t. zw. „umeblowanych pokojów" przy ul. Miłej 27 znajduje się kilkunastu podejrzanych osobników — Żydów. Twierdził on stanowczo przy tym, iż są to nielegalni przybysze z Niemiec, którym dostarczyli dowodów osobistych oczywiście fałszowanych , bracia Abram i Moszek Ciechanowieccy, zamieszkali przy ulicy Miłej 27, tam, gdzie mieszczą się właśnie umeblowane pokoje.

Czop zaznaczył przy tym jeszcze, że Ciechanowieccy posiadają doskonale zorganizowaną wytwórnię podobnych dokumentów i sprzedają je za wysokie sumy.

Ponieważ ta cała sprawa wydała się policji zupełnie prawdopodobna, wysłano na ulicę Miłą oddział policji i wkroczono do wskazanego przez informatora lokalu. Na widok granatowych mundurów policyjnych wśród tłumnie zebranych wynikła szalona panika. Wielu z obecnych mężczyzn usiłowało ratować się ucieczką przez drzwi i okna, co natychmiast posterunkowi udaremniali. Jednemu tylko z obecnych udało się uciec.

Wszystkich ujętych wraz z braćmi Ciechanowieckimi przeprowadzono do komisariatu, gdzie przystąpiono do badań. Podczas śledztwa już od razu wyszły na jaw sensacyjne szczegóły afery.

Denuncjator Gadale Czop był przed niedawnym czasem udziałowcem i pomocnikiem braci Ciechanowieckich. Przed paru dniami pomiędzy wspólnikami wytworzył się spór na tle jakiejś niewypłacalnej premii. Ponieważ sprawa stała się bardzo zaogniona, postanowiono przedłożyć ją przed trybunał złodziejskiego sądu t. zw. „dintojry', aby rozstrzygnęła ona ostatecznie pretensje Czopa i Ciechanowieckich.

Sąd odbył się w restauracji Bursztyna na ulicy Zamenhofa. W wyniku przeprowadzonego przez „trybunał" dochodzenia okazało się, iż pretensje Czopa są nieuzasadnione i skarga jego została odrzucona.

Zawiedziony i rozżalony na wspólników aferzysta nie namyślając się ani chwili pobiegł do policji i zadenuncjował Ciechanowieckich, chcąc się w ten sposób zemścić. W rezultacie zamiar jego powiódł się w zupełności.

Dalsze dochodzenie ustaliło wiele jeszcze innych szczegółów afery. Bracia Ciechanowieccy znani są nie tylko w Polsce ze swych wyczynów. Fałszowali oni przed tym dokumenty w wielu krajach, nie wyłączając nawet Stanów Zjednoczonych. Szukała ich policja całego świata, za podrabianie dowodów osobistych, które sprzedawali następnie najprzeróżniejszym, kryjącym się przed władzami, przestępcom. Pracując już w Polsce, mieli swą główną kwaterę w stolicy oraz kilka agentur na terenach większych miast Francji i Belgii.

Wszyscy Ciechanowieccy posiadają już za sobą bogatą przeszłość kryminalną Moszek siedział przez jakiś czas w Berezie Kartuskiej, Abram osadzony był za jakieś ciemne sprawki w więzieniu przy ulicy Dzikiej, trzeci zaś brat ich, Faiwel, siedzi w chwili obecnej w więzieniu paryskim. Był on wspólnikiem swych braci na terenie Francji i ułatwiał nielegalne przebywanie granicy francusko - belgijskiej.

Władze prowadzą dalsze dochodzenie w całej tej sensacyjnej aferze.

Kalendarz dnia

24 Stycznia

WTOREK

Tymoteusz b. m.
Jutro: Nawrócenie św. Pawła.
Słońca wsch. 7.53 zach. 16.32
Księżyca wsch. 8. zach. 21.11.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1507 Koronacja Zygmunta I Starego.
1588 Hetman Zygmunta III Zamojski zwycięża arcyks. Maksymiliana pod Byczyną.
1919 Zajęcie Włodzimierza Wołyńsk.

PRZYSŁOWIA:

Kiedy styczeń najostrzejszy
Tedy roczek najpłodniejszy.

AFORYZMY:

Bojaźliwi ludzie są magnesem dla niebezpieczeństwa.

ŻARTY I FRASZKI:

Rocznice: 1010 Gwido - Arezzo wynajduje fortepian, który po tym staje się utrapieniem dla lubiących spokój ludzi.

Niezwykłe samoloty

które w powietrzu „pożerają“ skrzydła

Prasa angielska donosi o nowym wynalazku angielskich inżynierów, specjalistów w dziedzinie lotnictwa. Skonstruowali oni samolot pasażerski, którego skrzydła można częściowo wciągnąć do samolotu i z nowu je wyciągać. Dzięki temu urządzeniu nowy samolot może wzbijać się w powietrze jako dwupłatowiec, a tam „zlikwidować" jedną parę skrzydeł, i odbywać lot jako wąsko - skrzydłowy jednopłatowiec. Następnie przy lądowaniu znowu rozszerzyć skrzydła i korzystać ze wszystkich udogodnień, jakie daje szeroko skrzydłowy dwupłatowiec.

Nowy samolot przeznaczony do lotów na znacznej wysokości jest obliczony na 30 pasażerów. Aby pasażerom nie dawało się we znaki rozrzedzone powietrze panujące w wyższych warstwach atmosfery i nie musieli uciekać się do aparatów z tlenem, z których trudno korzystać ludziom nie obeznanych z nimi, do kajuty pasażerskiej będzie doprowadzone powietrze specjalnego składu, które nie będzie się zmieniało podczas trwania lotu.

Samolot będzie wyposażony w cztery motory o sile 1000 koni parowych każdy. Dzięki temu będzie mógł on rozwijać szybkość 279 mil na godzinę i będzie latał z przeciętną szybkością 220 mil na godzinę .

„Wojna kapeluszowa“

wywołała wielką sensację w Paryżu

W teatrach paryskich daje się zauważyć niezwykłe zjawisko. Wszystkie panie, jak gdyby się umówiły, noszą na widowni kapelusze. Może ma to jakiś związek z fryzurą pań, które bardzo łatwo psują się przy zdejmowaniu i nakładaniu kapelusza..

Na tym tle jednak dochodzi dość często do przykrych starć. Oto przed pewnym czasem wydarzył się na przykład w jednym z teatrów tego rodzaju wypadek Nagle wśród przedstawienia jakiś pan podniósł się i stojąc, przyglądał się sztuce. Z dalszych rządów poproszono go, aby usiadł. Wówczas mężczyzna odwrócił się i oświadczył, że usiądzie, gdy siedząca przed nim zdejmie kapelusz. Przed tym prosił ją o to, ale jego prośby nie odniosły żadnego skutku. Ponieważ pragnie jednak widzieć co się dzieje na scenie, musi stać.

Gdy mężczyzna na żądanie widzów dalszych rzędów nie usiadł doszło do tak wielkiej awantury, że musiano przerwać przedstawienie i sprowadzić policję, która usunęła mężczyznę z sali. Paryżanin ten, którego siłą pozbawiono możności obejrzenia sztuki, nie dał za wygraną i zaskarżył dyrekcję teatru do sądu, domagając się zwrotu za bilet.

Na rozprawie sądowej oświadczył on, że dyrekcja teatru sprzedając bilet, musi zapewnić widzowi możliwość obejrzenia sztuki. A gdy mu tej możliwości nie daje, musi mu zwrócić pieniądze za bilet. Sąd stanął również na tym stanowisku i dyrekcja zwróciła mu za bilet.

Sprawa ta nie odbiła się jednak większym echem w Paryżu. Kobiety w teatrze bowiem w dalszym ciągu noszą kapelusze. Dyrekcje zaś teatru nie wiedzą jak temu zaradzić, stwierdzają tylko ze smutkiem, że coraz mniej panów przychodzi do teatru.

PODAJ BRATNIĄ DŁOŃ BEZROBOTNYM.

Na małej wokandzie...

Zajmujący człowiek

czyli: „Wizyta komornika"

(A. E.) Pan Aron Kapiszon przez długi czas procesował się z panem Dawidem Kobylińskim o 500 złotych.

Po długich tarapatach sprawa skończyła się wygraną pana Arona. Uradowany zwycięzca zaopatrzył się w tytuł wykonawczy, pobiegł z nim do komornika, gdy jednak przybył do mieszkania pana Dawida, celem zajęcia mebli, włosy stanęły mu na głowie.

W mieszkaniu nie było literalnie nic. Tylko na gwoździu wisiał stary melonik pana Dawida, zaś jego właściciel siedział na podłodze, promieniejąc złośliwą radością.

Widząc to, pan Kapiszon siadł na podłodze obok pana Dawida i zapłakał rzewnie.

— Jak pan mogłeś! — powtarzał, łkając. — Jak pan mogłeś! Gdy po tylu mękach przychodzę do pana z wyrokiem, to nie znajduję nic, tylko pana samego?

— Przecież nie jestem sam! Na oknie siedzi moja babcia!

— Co ja będę miał z babci? Jak pan mogłeś, jak pan mogłeś? Rozumiem się procesować Każdy myśli, że może wygra. Ale przegrać i schować meble? Tak się robi? Co ja teraz będę zajmował?

— Nie bądź pan taki zajmujący.

— Jakto nie? A moje trudy? A koszty, co włożyłem? Nawet kosztów nie mam odebrać? Nic nie mam zająć?

— Dobrze panu tak. Nic pan nie zajmiesz. Zawsze panu mówiłem: „Panie Kapiszon, nie zajmuj się pan głupstwami".

— Meble to nie są głupstwa!

— No to bierz je pan!

— A gdzie one są?

— A dlaczego miałbym panu powiedzieć?

— No więc co ja mam zająć? — krzyknął zirytowany pan Kapiszon.

— Moja babcię pan zajmij! Rozmową! Ona się strasznie nudzi.

Odpowiedź powyższa do reszty wzburzyła nieszczęsnego pana Kapiszona, który też ryknął jak lew i rzucił się na pana Dawida, wybijając mu parę zębów.

* * *

— Sztuczne zęby chciałem mu zająć — bronił się na rozprawie pan Kapiszon — ale przez pomyłkę zająłem mu prawdziwe.

Sąd skazał pana Kapiszona na miesiąc aresztu

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Wykorzenić zazdrość

bo to uczucie bardzo brzydkie

P. LILKA zwierza nam się:

„Przed kilkoma laty poznałam pewnego chłopca. Dziś ma już 18 lat. Ja zaś 16. Początkowo był to głupi flircik. Czułam do niego sympatię. Spotykaliśmy się bardzo często. Przyzwyczaiłam się do niego.

Po dwóch latach naszej znajomości przedstawiłam go mojej koleżance. Od tego czasu bywaliśmy wszędzie w czwórkę. My, moja koleżanka i jego kolega. Dostrzegłam, co prawda, że moja koleżanka coraz bardziej „uderza" na mojego Stefana. Udawałam wszakże, że to mnie nic nie obchodzi. Pomimo to, przyznam się szczerze, że byłam zazdrosna. Mówił, co prawda, że tylko mnie kocha, że nigdy mnie nie opuści i ożeni się ze mną.

Oczywiście, niż nas bliższego nie łączyło poza naszą wielką miłością. Jasna rzecz, że i między moją koleżanką a nim nic ponadto nie było. Jednak kocham go bardzo i za nic go jej nie odstąpię. Proszę mi poradzić, jak postępować?".

—o—

Najzupełniej tak samo, jak dotychczas. Nadal nie tylko ukrywać swoją zazdrość, ale nawet wykorzenić ją w sobie, bo to bardzo brzydkie uczucie. Gdy je Pani ujawni, nic Pani na tym nie zyska. Stefana może to tylko zrazić, a koleżankę pobudzi może do jeszcze energiczniejszej akcji.

Koleżanki często lubią robić „na złość" nawet, gdy im osobiście na kimś zależy. To nawet będzie bardzo dobra próba siły jego miłości. Przekona się Pani przynajmniej, czy rzeczywiście woli Panią od innych.

Taka próba niekiedy nawet bardzo dobrze robi. Bo gdy nie ma pokus, jak się upewnić w wierności ukochanego?

P. JADZIA Z NOWEGO DWORU donosi nam:

„Ubiegłego roku poznałam plutonowego. Ponieważ mieszkał u nas na czas koncentracji, więc każdą wolną chwilę spędzaliśmy razem. Po koncentracji wyjechał do Brześcia. Pisywaliśmy do siebie listy, zapewniając o wzajemnej miłości. Tak minął rok. Dziś znów przyjechał i jest już od miesiąca.

Pewnej niedzieli opowiedział mi cały przebieg swego życia. Jest żonaty od ośmiu lat i ma siedmioletniego syna. Z żoną żył zaledwie kilka dni. Uciekła od niego z kochankiem. Brał ślub w ewangelickim kościele, więc mówi, że bardzo łatwo uzyska rozwód. Czy to prawda?

I prosi, żebym w każdym razie już do niego pojechała. Mam lat 18. Czyż całe życie ma mi upłynąć jedynie na kradzionych chwilach? Kocham i... nienawidzę go zarazem.

Są chwilę, że brzydzę się nim, by po tym jednak tęsknić. Zapominam o nim, by znów pragnąć choć ujrzenia go. Nie wierzę w miłość w ogóle. A jednak nie mam sił z nim zerwać. I chciałabym i boję się. Czy mam pojechać do niego?

Boję się przyszłości, a jednak pociąga mnie nieznane. Bdybym pojechała, dom rodzinny byłby dla mnie zamknięty na zawsze. Radź zatym, Redaktorze, jak mam postąpić. Czy zgodzić się na wyjazd?".

—o—

Owszem, ale nie zaraz. Niech młodzieniec najpierw uzyska rozwód. W ewangelickim kościele jest to zupełnie możliwe i tak bardzo długo nie potrwa. Przez ten czas, zapewne, zdecyduje się Pani ostatecznie, czy Pani go kocha, czy nie. Jeżeli się okaże, że tak, pobierzecie się. I po tym jedźcie sobie nawet na koniec świata. Ale ani chwili przed tym...

„Triumfujący żołnierze Niepodległej Polski"

Przemówienie Naczelnego Wodza na uroczystościach w Warszawie

Warszawa uczciła w niedzielę w sposób bardzo uroczysty historyczną rocznicę 11 listopada 1918 r., w którym to dniu mieszkańcy Wielkopolski wzięli udział w rozbrajaniu okupantów w Warszawie.

Bezpośrednic po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym uczestnicy niedzielnych uroczystości przemaszerowali przez ulicı Warszawy do siedziby Naczeınego Wodza.

Wśród niesłychanych owacyj zgromadzonych na ul. Klonowej tłumów ukazał się Pan Marszałek Śmigły-Rydz.

Przy dźwiękach marszów, granych przez orkiestrę, odbyła się defilada.

Z kolei powstańcy wielkopolscy złożyli hołd pamięci wskrzesiciela państwa polskiego, wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czasie składania hołdu Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi przez powstańców wielkopolskich wojewoda Bociański wygłosił przemówienie na które odpowiedział p. Marszałek Śmigły Rydz:

„Dziękuję wam za manifestację waszego żołnierskiego serca, dziękuję serdecznie za tak mocno w waszej krwi tętniący instynkt żołnierski.

Jeśli ja z radością was widzę, to również radość i piękna duma przepełniać musi waszą pierś gdy patrzycie na dokonaną przez was pracę i gdy spoglądacie na wasze przeżycia.

Powstaniec — to w ciągu długich dziesiątek lat wzniosły ideał i wzór szlachetny dla najgorręcej i najidealistyczniej bijących serc polskich. Wy, powstańcy zrealizowaliście zamiar starszego pokolenia powstańczego. Na polu bitwy zorganizowaliście się i na polu bitwy zdobyliście broń do dalszej walki.

Wreszcie, jako zwycięscy powstańcy staliście się tryumfującymi żołnierzami niepodległej Polski. Złączyliście w sobie dwie epoki: legendą opromienioną epokę powstania i realną a tak dostojną w swym realizmie epokę suwerennej Polski, która coraz umiejętniej się rządzi, która zna swe prawa i która swych praw dochodzić i bronić skutecznie potrafi.

Praca wasza i żołnierskie przeżycia predystynują was na rozumnych starszych braci dla młodego pokolenia, dla którego — zupełnie zresztą słusznie — niepodległość jest czemś tak samo przez się zrozumiałym i naturalnym, jak naturalnym jest to, że oddycha się powietrzem. — Należy jednak umieć odróżnić powietrze zatęchłych zaułków od powietrza szerokich i dalekich horyzontów".

Arabowie palestyńscy nie pojadą do Londynu

LONDYN. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Kairu, Arabowie palestyńscy na zebraniu, odbytym w nocy z soboty na niedzielę, postanowili nie wziąć udziału w konferencji „Okrągłego stołu".

Decyzja ta jest tym bardziej niespodziewana, że jeszcze w sobotę po południu twierdzono w kołach dobrze poinformowanych, iż zdecydowali się oni na wzięcie udziału w t. zw. konferencji palestyńskiej.

Mozżuchin — Polakiem?

Jedno z pism wileńskich drukuje sensacyjny wywiad z matką Mozżuchina, która sprzedaje dewocjonalia przy jednym z kościołów wileńskich. Według tego wywiadu prawdziwe nazwisko tego aktora, który kilka dni temu zmarł w obłąkaniu i skrajnej nędzy brzmi Jan Stanisław Chodźko. Urodził się on w Wilnie i ochrzczony był w Ostrej Bramie.

Znany aktor filmowy był Polakiem i przybrał sobie jedynie pseudonim — Mozżuchin.

Księżna na czele partii politycz.

po rezygnacji dotychczasowego szefa

LONDYN. Zięć znanego polityka konserwatywnego, b. kanclerza skarbu Winstona Churchilla, członek Izby Gmin Duncan Sands, który przed kilku tygodniami założył nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Ruch 100.000" zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego tego ugrupowania na rzecz księżnej Atholl.

Jak wiadomo księżna Atholl, długoletnia posłanka do Izby Gmin i wybitna przedstawicielka stronnictwa konserwatywnego, zrezygnowa.a z mandatu z powodu różnicy zdań . premierem Chamberlainem i stanęła ponownie do wyborów. Wyniki wyborów w okręgu West Perthshire były jednak niepomyślne dla księżnej.

Obecnie księżna Atholl powraca do czynnegc życia politycznego, obejmując stanowisko przewodniczącej ugrupowania „Ruchu 100.000".

Bojowe przemówienie Mussoliniego

w czasie wręczania nagród zwycięzcom konkursu

RZYM. Mussolini wręczył w teatrze „Argentine" w Rzymie nagrody 140 robotnikom, tegorocznym zwycięzcom konkursu podniesienia produkcji rolnej. Wśród nagrodzonych znajduje się 11 księży.

Podczas uroczystości Mussolini wygłosił przemówienie, w którym po stwierdzeniu, iż urodzaj r. 1938 był we Włoszech, pomimo suszy, wyższy od urodzaju lat poprzednich — ironicznie potraktował „niektóre obawy i liczne fantastyczne doniesienia pewnych zagranicznych informatorów", oraz „spekulacje zagraniczne na temat głodu, rzekomo grożącego narodowi włoskiemu i kombinacje polityczne, które miały z tego powodu wyniknąć".

Akcję tę określił Mussolini, jako „wstrętny cynizm".

„We wrześniu r. ub. — mówił dalej Mussolini — powiedziałem, że zawodowi przeciwnicy faszyzmu są dość głupi, aby byli niebezpieczni. Obecnie potwierdzam to w sposób jaknajbardziej dobitny.

Gdybym podał zestawienie mów i pism, zawierających dziecinne proroctwa, absurdalne manewry i fantastyczne kalumnie przeciwników faszyzmu o Włoszech, naszych ideach, naszych ludziach i o tym, który do was przemawia — to przyprawiłbym was o taki śmiech, że, pomimo Alp, wyleciałoby wiele szyb z okien w zagranicznych stolicach.

— Sprawa całkiem ostatnia: Pewien francuski prałat miał zapewnić, jakoby Watykan miał doradzać Francji, by trzymała się mocno. Jestem przekonany, że jest to wierutne głupstwo. Zagraniczni przeciwnicy faszyzmu są nieuleczalni i zdradzają niezwykłą ignorancję spraw włoskich. Lepiej jest nie być zbyt dobrze znanym. Tym większy będzie efekt niespodzianki".

Dwa mecze bokserskie

o mistrzostwo drużynowe Polski

POZNAŃ. (tel.) W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski poznańska Warta pokonała miejscowy HCP. w stosunku 10:6. Warta była na ogół drużyną bardziej wyrównaną, technicznie lepiej przygotowaną i mecz wygrała zasłużenie, jednak po bardzo zaciętych walkach. Spotkanie stało na dobrym poziomie i wykazało dobre przygotowanie zawodników.

W wadze muszej Stępniewicz pokonał na punkty Krakowskiego (Warta).

W koguciej Koziołek (Warta) zwyciężył nieznacznie na punkty Liszkę. Koziołek był wyraźnie przemęczony meczami w Szwecji.

W piórkowej niespodzianką było zwycięstwo Walkowiaka (HCP) nad Skałeckim.

W lekkiej Ratajak (W) zwyciężył Szymczaka,

W półśredniej Jareckiemu (W) niesłusznie przyznano zwycięstwo nad Sobczakiem. Wynik remisowy byłby słuszniejszy.

W średniej Szułczyński (HCP) pokonał Wyrzykiewicza.

W półciężkiej Klimecki mimo dobrej formy uległ znowu Szymurze. Walka ta oczekiwana z dużym zainteresowaniem, wykazała że Szymura jest jednak znacznie lepszy od Klimeckiego.

W ostatniej walce dnia Białkowski (Warta) znokautował w pierwszej rundzie Adamczyka.

INOWROCŁAW (tel.) W drugim meczu bokserskim o mistrzostwo Polski Goplania pokonała Lechię w stosunku 13:3.

W wadze muszej (na pierwszym miejscu podajemy bokserów Goplanii) Łada I-szy wygrał walkowerem z powodu nadwagi Olberta, w walce towarzyskiej zwyciężył również Łada.

W wadze koguciej Łada II-gi zremisował z Góreckim.

W piórkowej Krysiak nie rozstrzygnął walki z Sidelnikowem.

W lekkiej Marcysiak pokonał Różańskiego.

W półśredniej Niemczyk odniósł zwycięstwo nad Suaerem

W wadze średniej Pierrard wypunktował Podkowicza.

W półciężkiej Leśniak wygrał z Baranowskim.

W wadze ciężkiej Zieliński zremisował z Szkwarkowskim.

Francja wygrała z Polską 4:0

Atak polski zawiódł — Krzyk najlepszym graczem

W niedzielę w Paryżu na stadionie „Parc des Princes" rozegrano wobec 30 tys. widzów pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski Francja - Polska, zakończony zdecydowanym zwycięstwem drużyny francuskiej w stosunku 4:0 (2:0).

Wśród widzów zgromadziła się liczna, bo ok.3 tys. osób licząca kolonia polska, odznaczająca się posiadaniem chorągiewek o barwach biało - czerwonych.

Przed rozpoczęciem meczu nastąpiło powitanie drużyn oraz odegranie hymnów narodowych Polacy byli serdecznie oklaskiwani.

Boisko, mimo dwudniowego deszczu, nie przedstawiało się najgorzej, gdyż skutkiem polepszenia się pogody od rana nieco wyschło. Ale po 20 min. gry znów zaczął padać deszcz, skutkiem czego było bardzo ślisko. Miało to duże znaczenie dla naszych zwłaszcza graczy, nieprzyzwyczajonych do gry na takim terenie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

FRANCJA — Llense, Vandooren, Mattler, Bourbotte, Jordan Schmidt, Aston, Ben Barek, Zatelli, Heisserer, Veinante.

POLSKA: Krzyk, Szczepaniak, Twórz, Góra, Nyc, Dytko, Wostal, Piątek, Matjas, Wilimowski, Wodarz.

W składzie drużyny francuskiej zaszły zatem dwie zmiany, a mianowicie miejsce Murzyna Diagne zajął Schmidt z klubu Sete, zaś na środku ataku zamiast Courtois wystąpił Zatelli z Racingu.

W pierwszej połowie Francuzi wybierają boisko z wiatrem a Polacy zaczynają. Gra toczy się cały prawie czas pod znakiem wyraźnej przewagi drużyny francuskiej, którzy grają znacznie szybciej od Polaków, mają lepszy start, a akcje ich są bardziej skonsolidowane.

Francuzi strzelają bardzo często, ale dzięki dobrej grze Krzyka nie dochodzi do wyższego wyniku. Polacy natomiast oddają w pierwszej połowie zaledwie dwa strzały.

Bramki dla Francji w pierwszej połowie zdobywają w 16 min. Veinante z podania Ben Bareka, a w 41 min. Heiserer po rzucie z rogu bitym przez Astona.

W pierwszej połowie Piontek po zderzeniu z Mattlerem opuszcza boisko na 5 min. a potem już statystuje na prawym skrzydle, zamieniwszy się miejscem z Wostalem.

W drugiej połowie, mimo że Polacy grają z wiatrem, przewaga drużyny francuskiej nie ustaje. Widać, że Francuzi są w pełni sezonu piłkarskiego, gdyż pod względem kondycji i szybkości górują zdecydowanie, wytrzymując ostre tempo do końca meczu.

Napad francuski strzela często ale Krzyk, jest zawsze na stanowisku. Broni on strzałów Ben Bereka. Heiserera i Astona (dwukrotnie), wreszcie w 18 min. Veinante bezpośrednio z rzutu z rogu łukiem strzela trzecią bramkę.

Następuje krótki okres ataków polskich, zakończonych strzałem Wostala z podania Wodarza obok bramki. Potem znów kilka dobrych parad Krzyka, który broni strzałów Astona i Ben Bareka, wreszcie w 30 min. Zatelli z podania Ben Bareka, najlepszego gracza na boisku, płaskim ostrym strzałem w róg zdobywa czwartą bramkę.

W drużynie polskiej następują przestawienia, a mianowicie kontuzjowany Szczepaniak idzie na skrzydło, Góra na obronę, a Wostal na pomoc. Francuzi nadal strzelają często (Zatelli, Veinante), ale do podwyższenia wyniku nie dochodzi i mecz kończy się wynikiem 4:0.

Sędziował p. Jordan (Szwajcarial, stosunek rogów 8:3 dla Francji.

* * *

Drużyna polska grała właściwie b. słabo. Jedynie Krzyk stał na wysokości zadania i wypadł bez zarzutu, obroniwszy kilkadziesiąt grażnych strzałów. Przy straconych bramkach winy nie ponosi.

Obrona źle się ustawiła i była zbyt powolna, w pomocy najtrudniejsze zadanie miał Góra, ale zadowolił.

Napad słaby, bez startu, zgrania i decyzji. Jedynie Matjas probował wprowadzić myśl do gry, ale mu się to nie udawało, gdyż Francuzi zakryli specjalnie jego i Wilimowskiego.

W drużynie francuskiej najlepszym był Ben Barek, niezwykle szybki, dobry technicznie i groźnie strzelający. Cały napad zresztą funkcjonował bez zarzutu.

Boczni pomocnicy dobrze wspierali napad, natomiast środkowy Jordan zajmował się kryciem Matjasa i Wilimowskiego, podczas gdy jego rolę spełniali częściowo cofający się do tyłu łącznicy.

Obrońcy grali ostro, zwłaszcza Vandooren. Bramkarz Llense miał mało pola do popisu.

Drużyna francuska wygrała zasłużenie, mając pod każdym względem przewagę. Grali ostro ale nie brutalnie. Polacy nie mając treningu nie mogli im sprostować, przegrywali większość pojedynków i nie dochodzili wystarczająco szybko do piłki.



Podczas gdy Anielę odesłano do więzienia — przybył hrabia Ignatiew na front. Tu był świadkiem wstrząsających scen.

Tego poranka, gdy hrabia Ignatiew przybył na front, aby objąć jako pułkownik dowództwo nad odcinkiem swego pułku, — panowała tu cisza. Spokój na froncie nie oznacza jeszcze, że nie ma ofiar ludzkich, że karabiny nie terkocą, że żołnierze odpoczywają w okopach bez pracy.

Żołnierze, jak zwykle strzelali do swych wrogów: dla ochrony ich głów przed strzałami wroga układano przed okopami worki z piaskiem.

Hrabia Ignatiew wydał szereg rozkazów i poleceń, po czym wszedł na mały pogórek i przez polową lornetę obserwował pozycje nieprzyjaciela. Zauważył, że Niemcy leżą spokojnie w swych okopach i nic nie wróży, aby mieli zamiar wyjść do ataku.

— Nie taki znowu diabeł straszny, jak go malują — pomyślał hrabia.

Na froncie panowała cisza, przerywana raz po raz strzałami karabinów.

Hrabia w pewnej chwili zapomniał, że jest na froncie. Myślami był znowu przy Anieli. Obserwował tylne okopy, bacznie kontrolował, czy wszystko jest w porządku, odebrał kilka telefonów ze sztabu armii.

— Czy Niemcy nie szykują się do ataku? — pytał telefonicznie szef sztabu.

— Na linii wroga nie widać żadnych ruchów wojsk — odrzekł pułkownik.

Nagle zbliżyło się do pułkownika kilku oficerów, meldując, że wszyscy żołnierze zaczęli nagle kichać.

— Być może, okolica ta jest wilgotna i żołnierze nagle zachorowali, mają katar... — odrzekł Ignatiew.

— Jesteśmy jednak niespokojni — odrzekł jeden z oficerów. — Mam wrażenie, że Niemcy puścili na nasze okopy taki sam gaz, jakiego użyli już na froncie francuskim....

— Należy to sprawdzić na miejscu — odrzekł pułkownik Ignatiew. — Jakoś nie wydaje mi się rzeczą prawdopodobną, aby Niemcy używali na naszym froncie gazów. Musielibyśmy z dala dostrzec jakiś obłok, albo mgłę.

Ignatiew i kilku oficerów poczęli czołgać się na czworakach do pierwszej linii okopów. Hrabia raz po raz wdychał pełną piersią powietrze, po czym zauważył:

— Tak, czuję również jakiś podejrzany zapach, jak gdyby zgniłych jajek...

Ale wnet wydarzyło się coś, co po raz pierwszy spotkało żołnierzy rosyjskich na froncie... Rozpoczęła się paniczna ucieczka.

Nikt nie ucieka w takiej panice ani przed dżumą, ani przed cholerą, jak żołnierze poczęli teraz czmychać z okopów. Cały front, wszystkie okopy zamieniły się nagle w jeden wielki dom wariatów.

Hrabia Ignatiew usiłował groźbą i strzałami rewolwerowymi, wraz z innymi oficerami, powstrzymać uciekających żołnierzy, którzy zmykali, jak niepohamowana, gwałtowna fala. Na próżno!

Ze wszystkich stron rozlegały się krzyki:

— Gaz! Gaz! Gaz!

Ignatiew pocieszał siebie z początku, że Niemcy puścili jakiś nieszkodliwy, łzawiący gaz, aby w ten sposób wywołać strach w okopach wojsk rosyjskich. Ale wnet stał się świadkiem scen, które zmroziły krew w jego żyłach.

Żołnierze padali, jak muchy. I to nie od kul, ani od wybuchów bomb, albo granatów. Cisza panowała na froncie... Jak zwykła cisza na froncie, gdy nie grzmią armaty, gdy nie terkocą karabiny maszynowe, ani ręczne karabiny...

Tuż nad frontem, nad polem unosił się, czołgał się, pełzał żółty obłok. Dopiero po chwili można było gołym okiem tę mgłę dostrzec. Gdyby ktoś nieuprzedzony przybył na ten odcinek frontu, pomyślałby, że ludzie na pewno oszaleli z niewiadomego powodu...

W dzikim popłochu, z głuchej rozpaczy nie mogli uciekający żołnierze wydobyć ze siebie ani słowa, gdyż wciąż kasłali, krztusili się. Z szeroko otwartych ust spływała jakaś zielona ciecz, twarz wykrzywiała się z panicznego strachu, ze strachu przed śmiercią, przed niechybną śmiercią...

Na tym odcinku frontu, w pułku Ignatiewa przeważali żołnierze ze Syberii, ludzie nader przesądni, a wielu z nich było poganami. Uciekając, niektórzy padali na ziemię, grzebiąc twarz w piasku, pragnąc w ten sposób uratować się przed działaniem straszliwego gazu.

Ale przejrzysta, niewidoczna mgła rozpostarła się wszędzie, wkradała się i do nozdrzy żołnierzy, zagrzebanych w piasku. Gdy zaś nieszczęśliwi zauważyli, że i to nie pomaga, zaczęli zrywać na sobie mundury, płaszcze, a po tym poczęli bić się po twarzy, płacząc z bólu, ze strachu, z grozy. Krztusili się, wymiotowali, kasłali spazmatycznie, wyrywali włosy z głowy...

Niektórzy krzyczeli przeraźliwie. Wpychali swe pięści do rozdziawionych ust, jak gdyby chcieli wyrwać sobie język, wraz z językiem gaz, który spalał w nich wszystko: gardło, język, podniebienie, przełyk...

Pułkownik Ignatiew padł również na ziemię, chciał zagrzebać twarz głęboko w piasku: strach przed śmiercią bardziej go jednak męczył, aniżeli duszenie się z gazu. Jedna, jedyna wola opanowała go: przetrwać! Zostać przy życiu! Przypomniał sobie, że ma w swej skórzanej sumce watę i spirytus. Z wielkim trudem wyjął z sumki kawałek waty, zmoczył go w spirytusie i zatkał nos.

Ale i to nic nie pomagało. Gaz, śmiercionośny diabeł, wkradał się wszędzie: pod paznokcie, pod skórę, nie znał żadnych przeszkód na swej drodze, żadnej zapory. Masek gazowych nie znano jeszcze wówczas. Jak tygrys, który wżera się w ciało swej ofiary, tak gaz przepalał wszystkie komórki ciała biednych żołnierzy.

Pułkownik Ignatiew poczuł, że wszystko w nim obumiera: całe jego ciało, ręce i nogi. Gaz począł go dusić, tłamsić, próbował wstać, uczynić krok naprzód, ale gdy się tylko ruszył, gaz zakradł się jeszcze głębiej w jego płuca, poczuł, że pierś jego za chwilę będzie rozsadzona na kawałki, tak mocno działał na niego gaz. Słyszał wokoło głosy, wołania:

— Ojczulku... Zlituj się nad nami... Duszę się... Wody... Diabły... Niemieckie diabły... Co oni z nami uczynili...

Hrabia Ignatiew słyszał nad sobą dzikie wołania, krzyki, które sięgały pod niebiosa. Wydawało się, że wraz z krzykami tysięcy oszalałych, dzikich ludzi, krzyczy i pomstuje cała ziemia...

Ignatiew usiłował znowu wstać, mając świadomość, że jeśli nie zdoła stąd uciec, znajdzie śmierć. Wstał, upadł po chwili i stracił przytomność. Straszliwe cierpienia i ucisk w gardle zbudziły go z tego stanu nieprzytomności. Z bólu gryzł aż paznokcie swych palców. Po tym zaczął czołgać się na brzuchu. Wokół siebie słyszał dantejskie wołania o pomoc... Niektórzy żołnierze poczęli biec z powrotem do okopów, które pełne już były gazu.

Nie zdawali sobie sprawy z tego, co czynią. Sądzili, że tam zdołają się uratować: ale rzędem padli w okopach, leżąc z wykręconymi rękami i nogami, z szeroko wybałuszonymi oczyma, wykrzywionymi twarzami, wydając ze siebie jęki konania.

A chociaż pole było zasłane tysiącami trupów i rannych, nie widać było ani jednej kropli krwi. Była to bitwa bez przelewu krwi... Sądzono dotąd, że po to, aby zabić, trzeba przelać ludzką krew. Niemcy nacierali bez przelewu kropli krwi. Taka bitwa była bardziej szlachetna..

Hrabia Ignatiew leżał wciąż na ziemi, wijąc się z bólu. Błagał i modlił się o jak najszybszą śmierć, aby raz skończyły się te straszliwe męczarnie. Teraz myślał tylko o wiecznym śnie, który wyzwoli go z tego piekła, czuł, jak wszystkie cząsteczki jego ciała ruszyły do szatańskiego tanu; nie sądził, że człowiek może znieść aż takie bóle.

Wreszcie poczuł ulgę, świadomość jego zaczęła wygasać, i ostatnia myśl, która tliła się jeszcze w jego umyśle, była ta:

— Koniec, umieram!

(Dalszy ciąg jutro)

Zupa z trąby słonia

Pożywienie karłów w Afryce środkowej

Mieszkańcy Afryki stoją prawie na najniższym szczeblu kultury. Wiele z tych szczepów nie zna nawet sztuki gotowania, nie uprawia roli, ani nie hoduje bydła. Żyją one z tego, co im przy padek pozwala zdobyć.

Dziś, dzięki wpływowi Europejczyków, niektóre szczepy osiedlają się i zajmują się uprawą roli, lub hodowlą bydła, a szczepów żyjących z tego, co da im przypadek, jest coraz mniej.

W gęstych dziewiczych lasach Afryki środkowej utrzymały się szczepy karłów, tak zwanych Pigmejów, o których życiu dowiedziano się ostatnio bardzo wiele, dzięki licznym ekspedycjom podróżniczym.

Pigmeje stoją na bardzo niskim szczeblu kultury i żyją z tego, co przypadkiem zdobędą. Mają oni jednak bardzo bogaty jadłospis. Spożywają oni chętnie owoce jak i zwierzęta i potrafią upolować nawet tak olbrzymie zwierzęta jak słonie. Mięso słoni gra wielką rolę w odżywianiu się Pigmejów, ponieważ z jednego słonia mają mnóstwo mięsa i to na długi okres czasu. Szczególnie ceniona jest zupa z trąby słonia. Gotuje się ją około dwóch dób i otrzymuje się bardzo ostrą zupę, której jednak Europejczyk nie może przełknąć.

Poza tym drobne zwierzęta i owady grają również wielką rolę w jadłospisie Pigmejów. Mąkę i chleb zastępują im banany. Spożywają je w dwojaki sposób: robią z nich zupę lub pieką je ze skórką w popiele, podobnie jak u nas ziemniaki. Banany przyrządzane w ten sposób bardzo smakują Europejczykom.

Największym jednak smakołykiem Pigmejów są termity. Nie tylko zresztą u nich termity są uznawane za smakołyk. Również i inne ludy Afryki, jak Malaje, uważają je za doskonałą potrawę. Urządza się na termity, które zresztą są nieprzejednanym wrogiem ludzi i burzą ich drewniane domostwa, wielkie wyprawy, podczas których zdobywa się tysiące tych owadów. Termity i ich larwy są zjadane na surowo lub są zapiekane, i gdy Pigmej ma termity, rezygnuje ze wszystkich innych potraw.

Skupuje podarunki... ślubne

chętnie sprzedawane przez nowożeńców

Bardzo często się zdarza, że nowożeńcy otrzymują podobno podarunki i nie wiedzą co mają z nimi począć. Oto pewien pomysłowy kupiec nowojorski postanowił wykorzystać tę okoliczność i ciągnąć z tego zyski. W tym celu powołał do życia przedsiębiorstwo, które zajmuje się skupowaniem podarunków ślubnych.

Kupiec ten pracuje w ten sposób, że przegląda uważnie w gazetach ogłoszenia podające o zaślubinach jakieś pary i po pewnym czasie zjawia się w mieszkaniu nowożeńców, proponując nabycie podarunków ślubnych, które nowożeńcom są niepotrzebne.

W większości wypadków nowożeńcy przyjmują go bardzo serdecznie, ponieważ ratuje ich z kłopotliwej sytuacji i sprzedają mu prawie za bezcen przedmioty, które sprawiają im kłopot.

Ostatnio na przykład pewna młoda kobieta otrzymała w dzień ślubu 6 lornetek. Pomysłowy kupiec odkupił u niej 5, płacąc za nie połowę ceny.

Jeden tylko przytomny

wybawił człowieka od śmierci

Przy ul. Koziej w Kielcach wydarzył się straszny wypadek porażenia prądem w sklepiku szewca Berka Dawidowicza.

Do Dawidowicza przybył znajomy i chciał wkręcić żarowkę w oprawkę umocowaną przy ruchomym bloku. Na skutek wadliwej izolacji w oprawce nieszczęśliwa ofiara wypadku doznała porażenia prądem i padła nieprzytomna na kamienną posadzkę, nie wypuszczając z rąk fatalnej oprawki.

Widok miotającego się w konwulsjach po podłodze człowieka, zgromadził przed sklepikiem Dawidowicza tłum przechodniów. Nikt jednak nie odważył się odciągnąć nieszczęśliwego od kontaktu, w obawie porażenia prądem.

Za czyjąś poradą wybito okno i poczęto przez nie lać strumienie wody na porażonego. W jednej chwili kamienna podłoga została zalana, co pogorszyło jeszcze znaczniej tragiczną sytuację.

W tym czasie ulicą przechodził p. Majloch Najmiller zam. przy ul. Warszawskiej 19, który zwabiony krzykami znalazł się przed mieszkaniem szewca.

Widząc co się dzieje i zdając sobie sprawę z bezradności tłumu, p. Najmiller rzucił na zalaną posadzkę kilka kawałków drzewa i po tym pomoście przedostał się do korków, które wykręcił, przerywając dostęp elektryczności.

Nieszczęśliwą ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

Odważnemu i przytomnemu wybawcy tłum zgotował owacje.

Nie przeżył straty

Bąk Piotr, mieszkaniec Buska, b. właściciel willi „Ormuzd", popełnił samobójstwo, wypijając w tym celu pewną dozę kwasu solnego.

Bąk pozbawił się życia z powodu rozstroju nerwowego, powstałego na skutek niepomyślnie zawartych tranzakcji sprzedaży willi.

Kina kieleckie:

Czwartak Poszukiwany bohater
WF. i PW Przygody Tomka Sawiera
[illegible] Batalia nieustraszonych
Casino Królewna śniezka

Sygnatura Km. 1084/37

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chmielniku, St. GAJEK, mający kancelarię w Chmielniku, ul. Pierackiego 45, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 27 stycznia** 1939 roku o godz. 10. w Łagiewnikach u dłużnika, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Antoniego Tańskiego, składających się z 4 krów, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 9 stycznia 1939 r.

Komornik: **St. Gajek**

Drobne ogłoszenia

Unieważniam

zgubiony dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielc na nazwisko Władysław Ludwinek.

Numer akt Km 857/38.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach Czesław Machura, mający kancelarie w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 8 lutego** 1939 roku o godz. 11-ej w Szczekocinach na rynku odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Marii Rudzińskiej i Zofii Byszewskiej, składających się z 10 sztuk jałówek rocznych maści czarno-białej, oszacowanych na łączną sumę zł. 1,500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 stycznia 1939 r.

Komornik: **Cz. Machura.**

Ze sportu

Granat wywalczył 8:8 z IKP. (Łódź)

Dnia 21 stycznia bawiła w Kielcach reprezentacyjna ósemka pięściarska m. Łodzi IKP. z Kowalczewskim na czele.

Spotkanie zakończyło się sukcesem miejscowych, którzy wywalczyli remis 8:8.

Drużyna „Granatu" walczyła bardzo ambitnie.

Oto przebieg rozegranych walk w ringu w poszczególnych wagach.

Waga musza: Szwed (IKP) reprezentant Łodzi po ciekawej walce remisuje z Zawadą (Granat).

Waga kogucia: Hajduk (Gr) zwycięża na punkty z Popielatym (IKP), Hajduk będąc chory stanął jednak do walki i zwyciężył. Był to 41 mecz młodego zawodnika „Granatu".

Waga piórkowa: Marcinkowski repr. m. Łodzi zwyciężył na punkty po bardzo ładnej walce z Sykulskim (Gr).

W wadze lekkiej sędziowie popełni i błąd przyznając zwycięstwo repr. Polski Kowalewskiemu (IKP) nad Baranem II (Gr). Silniejszy fizycznie łodzianin po 2 pierwszych rundach przegranych nadrobił dopiero parę punktów w 3 rundzie. Baranowi należał się conajmniej remis.

Waga półśrednia I: Kulczycki II wygrywa wysoko na punkty z Pikiem (IKP).

W drugiej parze tej wagi Taborek—repr. Łodzi zwycięża na punkty z Kulczyckim I (Granat).

W wadze średniej Przybyła (Gr.) remisuje z łodzianinem Więckowskim.

W ostatniej walce dnia w wadze półciężkiej Baran I (Gr) wygrywa przez poddanie się już w pierwszej rundzie Frontczaka (IKP).

W sumie „Granat" uzyskał zaszczytny wynik remisowy z mistrzowską drużyną Łodzi.

Sędziowali: p. Chećko w ringu i p. Szczygłowski na punkty. Widzów jak zwykle pareset

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expresu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne [illegible] za słowo. Ogłoszenia matrymonjalne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.